



POD KONIEC LAT 60. UBIEGŁEGO STULECIA POMYSŁ WYBUDOWANIA ODKRYWKOWEJ KOPALNI WĘGLA BRUNATNEGO W OKOLICACH BEŁCHATOWA UZNAWANO ZA FANABERIĘ. POLSKA STAŁA BOWIEM WĘGLEM KAMIENNYM, A KOSZT INWESTYCJI BUDOWY ODKRYWKI I POBUDOWANIA W JEJ POBLIŻU ELEKTROWNI, MIAŁ BYĆ WYŻSZY NIŻ ROCZNY BUDŻET PAŃSTWA.

Ogromne pokłady taniego paliwa odkryto niemal 55 lat temu, przy okazji poszukiwań gazu w miejscowości Piaski.

Żeby jednak wrócić do początków, należy cofnąć się o... 70 mln lat. Wtedy, przy okazji wypiętrzania się Karpat, ciepłe morze, które pokrywało terytorium naszego kraju, zaczęło stawać się coraz płytsze. Po kolejnych 50 milionach lat zmieniło się w bagnisko, a następnie ogromne torfowisko, które pod wpływem wysokiej temperatury i nacisku kolejnych warstw traciło wodę i zmieniało się w węgiel brunatny. Żeby uzmysłowić sobie, jak ogromne były to procesy, trzeba wiedzieć, że metr węgla brunatnego powstaje z 4 m torfu, a pokłady węgla w odkrywcze Bełchatów mają w niektórych miejscach powyżej 100 m miąższości - tak w górnictwie określa się grubość pokładów węgla.

GIGANT ZA DEWIZY

Przenieśmy się jednak do lat 70. XX wieku, kiedy na budowę kopalni znów zaczęto patrzeć przychylniej. Biorąc pod uwagę plany dotyczące wielkości wydobycia węgla i zdejmowania nadkładu zalegającego nad złożem, konieczne było kupienie wysokowydajnych maszyn podstawowych (koparki, zwałowarki). Dużo większych, niż używano w kopalniach Turów i Konin. Taki sprzęt był produkowany tylko poza „żelazną kurtyną”, stąd też zamówienie skierowane zostało do zachodnioniemieckiego koncernu Krupp. Pierwszą była koparka o symbolu SchRs 4600x50. Jej montaż rozpoczął się w październiku 1975 roku. Jako że była to pierwsza w Polsce taka koparka, wymagała przeszkolenia pracowników w Niemczech.

K-41, bo z takim numerem maszyna pracuje dziś w odkrywcze Szczerców. Została tam przetransportowana w roku 2002. Ponieważ obie odkrywki dzieli kilka kilometrów, cały proces transportu koparki był skomplikowanym przedsięwzięciem logistycznym, a z uwagi na ogromne gabaryty (masa ponad 7 tys. ton, długość powyżej 200 m, a wysokość ponad 70 m), konieczne było precyzyjne przygotowanie drogi transportu. Koparka pokonuje w ciągu minuty kilka metrów, więc podróż trwała kilka dni.

Wydobycie węgla wiąże się koniecznością usunięcia ogromnych ilości nadkładu. Można przyjąć, że do wydobywania tony węgla należy usunąć ok. trzy metry sześciennego nadkładu. W kopalni Bełchatów wydobywa się rocznie od 35 do 42 mln ton węgla, powstaje więc problem jak zagospodarowania ponad 100 mln m sześć nadkładu rocznie. Jest to skomplikowany proces i wymaga zaangażowania wielu maszyn i przenośników transportujących ziemię na specjalnie przygotowane miejsce. Ze względu na lokalizację, może to być albo zwałowisko zewnętrzne (czyli poza wyrobiskiem), albo wewnętrzne (czyli na miejsce po wybraniu węgla). W Bełchatowie najpierw wykorzystuje się obie metody. Cały ciąg technologiczny, czyli zaczynając od koparki, poprzez przenośniki i zwałowarki nazywa się układem KTZ (koparka-taśmociąg-zwałowarka), nazywany przez górników sercem kopalni.

W 1977 roku wreszcie dokopano się w Bełchatowie do węgla. Równocześnie ze zdejmowaniem nadkładu trwała budowa największej w Polsce elektrowni. Projekt zakładał wybudowanie 12 bloków o łącznej mocy 4320 MW. Pierwszy prąd popłynął do krajowego systemu krótko po wprowadzeniu stanu wojennego, czyli 29 grudnia 1981 roku, a zakładaną moc elektrownia Bełchatów osiągnęła siedem lat później.

Ponieważ zapotrzebowanie na energię elektryczną stale wzrasta, a także mając na uwadze możliwość zagospodarowania węgla z odkrywki Szczerców, w 2007 roku rozpoczęła się budowa nowego bloku o mocy 858 MW. Jest on obecnie jednym z najnowocześniejszych w Europie. Jednocześnie trwała modernizacja starszych bloków, która pozwoliła zwiększyć ich moc i sprawność. Po raz pierwszy wszystkie bloki razem rozpoczęły pracę w sierpniu 2011 roku, a cztery lata później bełchatowska elektrownia osiągnęła moc 5420 MW!

Żeby jednak zapewnić dostateczną ilość węgla, przy potrzebach bełchatowskiej elektrowni wynoszących ok. 42 mln ton rocznie, konieczne było uruchomienie nowej odkrywki w Szczercowie. Pierwszy układ KTZ zaczął tam pracę 21 października 2002 roku, a siedem lat później węgiel z tamtejszego złoża trafił do elektrowni.

Budowa kopalni miała wpływ na kształt krajobrazu. W wyniku robót górniczych w odkrywce Bełchatów powstało zwałowisko zewnętrzne, nazywane obecnie Górą Kamieńsk. Obecnie powstaje kolejna „góra” w okolicy odkrywki Szczerców. Zakończenie wydobywania węgla w Szczercowie przewidywane jest około 2040 roku. Plany PGE sięgają jednak dalej i podejmowane są już dzisiaj pierwsze kroki, by w przyszłości umożliwić uruchomienie kolejnej odkrywki w rejonie Złoczewa.